Numer 86. Lwów dnia 15. Kwietnia 1871 — Sobota. Rok III.



Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores." (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*" i „*Unii*" A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".

(*Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.*)

Lwów 15. kwietnia.

Kanclerz państwa niemieckiego ks Bismark jest niezmordowanym w usiłowaniach zapewnienia swej ojczyznie pierwszorzędnego w Europie stanowiska. Pokonawszy Francyę, która słynęła za pierwszą w Europie potęgę militarną, i zagarnąwszy dla Prus urok wojennej sławy — zapewnił tymże niezaprzeczenie stanowisko pierwszego lądowego mocarstwa. Temu stanowisku na lądzie nie odpowiada dotąd wcale stanowisko państwa prusko-niemieckiego na morzu. Niewielki tylko pas wybrzeży jest dotąd w rękach niemieckiego państwa a odpowiednio do tego flota pancerna jest co do liczby i siły niższą od angielskiej, francuskiej, rosyjskiej. Otóż dążeniem Bismarka jest zrównoważyć ile możności siły morskie z lądowemi Kiedy toczyła się jeszcze wojna na ziemi francuskiej, ale rezultat jej był już pewnym, utrzymywała się upornie wieść, że przy układach pokojowych Bismark żądać będzie od Francyi odstąpienia pewnej liczby okrętów pancernych. Nie wiemy, jakie powody skłoniły Prusy do porzucenia tej myśli; zdaje się jednak że Anglia położyła swoje veto, a może też i sam Bismark nie upierał się bardzo przy żądaniu, gdyż niezawodnie po głębszej rozwadze przyszedł do przekonania, że korzyść posiadania wielkiej floty przy małych stosunkowo wybrzeżach byłaby tylko illuzoryczną.

Otóż plan pierwotny Bismarka zmodyfikowany obecnie o tyle, że chodzi mu przedewszystkiem o to, aby zawładnąć nad jak najdłuższym pasem wybrzeży. Rzecz to jednak niełatwa; państwa pomniejsze jak Dania, Holandya, stojące pod protekcyą innych mocarstw stoją na przeszkodzie. Czy usunąć tę przeszkodę za pomocą prostego *coup de main* t. j. anektować je? Byłoby to bezwątpienia rzeczą bardzo ponętną — ale w każdym razie myśl trochę za śmiała. Więc p Bismark obiera drogę pośrednią, która nie zaniepokoi bardzo mocarstw postronnych, a jego zawiedzie do pożądanego celu.

Sprawa aneksyi Luksemburga dotąd nie jest dokładnie wyjaśnioną — widocznem jest jednak, że nie chodziło tyle o samo księstwo, nie mające zresztą wielkiego znaczenia nawet pod względem strategicznym. Zresztą o ile wiemy nie będzie to aneksya en forme; coś władzy pozostanie i Holandyi Ale za to — za to Holandya zapewne wciągniętą zostanie do związku cłowego Niemiec, i co za tem idzie, podzieli się korzyścią, jaką ma z wybrzeży.

Nie inaczej chce Bismark postąpić z Danią. Ofiaruje jej nibyto Szlezwik północny zamieszkały przez ludność duńską. A za to? — za to Dania ma wstąpić do niemieckiego związku cłowego i oddać na usługi niemieckiego handlu swoje wybrzeża.

Przyszłość okaże, czy te przypuszczenia nasze są uzasadnione. My jednak nie wątpimy o tem i zdaje nam się, że i p. Bismark jest pewnym swego. *Est modus in rebus!*

(We wczorajszym numerze *Unii*, w artykule pod nadpisem „Lwów d. 14. kwietnia", w przedostatnim wierszu zamiast „katolików" powinno stać „liberałów".)

Z Paryża.

Korespondent paryski *Gazety kolońskiej* pisze pod dniem 9. b. m.:

W niedzielę wieczór, poniedziałek a nawet i we wtorek nie wiedziała ludność Paryża o prawdziwym rezultacie walk gwardyi narodowej pod Courbevoie, Rueil i Meudon. Depesze komuny i dzienniki ukrywały przed nią starannie prawdę. Mówiono o zwycięstwie i o pochodzie na Wersal wtedy, gdy raczej o klęsce i odwrocie ku Paryżowi mówić należało. Lecz aby nie sprowadzić upadku ducha kłamały wierutnie dzienniki oddane komunie, oświadczając, że wojska powstańcze wkrótce zatkną czerwoną chorągiew na zamku wersalskim, i że wypędzą ztamtąd członków Zgromadzenia narodowego. Żeby jednakowoż nie dopuścić do Paryża uciekających, którzyby opowiadaniem o prawdziwym stanie rzeczy kłam zadali wszystkim owym przechwałkom, wydał komitet centralny rozkaz, by pozamykano jak najstaranniej wszystkie bramy od strony południowej i zachodniej, tak że gwardziści narodowi zmuszeni byli wśród głodu i chłodu błąkać się pomiędzy Meudon, Chatillon i fortyfikacyami Paryża Wielu z nich udało się do fortów Issy i Vanvers, niektórzy weszli do Paryża po krótkim boju ze strażami, które bram broniły. Zresztą ambulanse prasy, powózki wszelkiego rodzaju, omnibusy, fiakry i statki cłowe dostawiły do Paryża wielką ilość rannych, którzy opowiadali bliższe szczegóły walk. Powstańcy mieli ogromne straty, zwłaszcza w zabitych Tak n p. gwardya narodowa idąca w wielkiej masie ku Bas-Meudon i wsi Bellevue rozprószoną została kilkoma bombami, które wpadły pomiędzy jej szeregi. Nieopisany postrach i przerażenie opanowały kilka batalionów, które zaczęły uciekać w kierunku ku Paryżowi. Bataliony idące za niemi a dowodzone przez nieudolnych oficerów, nie wiedziały co się stało, a myśląc, że uciekający należą do armii wersalskiej, zaczęli na nich strzelać. Ci odpowiadali strzałami — i tak wielu powstańców wytłukło się wzajemnie. Reszta zbłąkana w lasach niewiedząc którędy iść jej wypada na Wersal zaczęła kląć i złorzeczyć dowódzcom obwiniając ich o zdradę. Przyznać jednak potrzeba, że plan ataku na Wersal był pomyślany śmiało i mógł był się udać, gdyby jenerał Cluseret miał był zdolnych oficerów i choć cokolwiek kawaleryi przynajmniej dla służby sztafetowej, i gdyby artyleryi nie zbywało na potrzebnej ilości koni.

Gdy wam powiem, że powstańcy przy działach mieli zaledwie po jednym koniu, któremu żołnierze musieli pomagać ciągnąć, to będziecie mogli mieć niejakie wyobrażenie o szybkości ruchów, z którą wykonywano pojedyńcze manewry.

Aby mieć kawaleryę choć na okaz, zarekwirowała komuna konie od omnibusów i zaprosiła wszystkich żołnierzy umiejących jeździć konno, by stawili się jako jezdcy — ochotnicy. Ten fantastyczny szwadron zetknął się z batalionem strzelców z Vincennes którzy go otoczyli i prawie cały zabrali w niewolę. Na zdobytych koniach powrócili ci *chasseurs à pied* do Wersalu, gdzie ich przyjęto z tryumfem.

Z takiem wojskiem jakie ma komuna trudno będzie długo się trzymać przeciw wojskom wersalskim; bo o ile powstańcy są niebezpiecznymi i silnymi w ulicach Paryża, za murami i barykadami, o tyle łatwa z nimi sprawa na czystem polu Komuna ma podobno zamiar urządzić *levée en masse* i w kilka kroć sto tysięcy wyruszyć na Wersal

Myśl byłaby wcale nie zła — tylko niestety uskutecznić się nie da.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu.

Posiedzenie z dnia 10. kwietnia.

(*Według depeszy telegraficznej biura Wolffa.*)

Minister spraw zagranicznych zawiadamia Zgromadzenie o środkach przedsięwziętych celem utrzymania spokoju publicznego. Rokosz w Paryżu dał powód wszystkim rządom do wynurzenia rządowi w Wersalu swych sympatyj Niemieckie władze wynurzyły usprawiedliwione obawy, czy wypełnienie zobowiązań, jakieśmy w obec nich przyjęli, nie jest przez to na szwank wystawione. Protestujemy przeciwko rozpowszechnianym oszczerstwom, które nas posądzają o porozumienie z nieprzyjacielem Dokumenta udowodnią naszą rzetelność i wykażą, żeśmy wciąż odrzucali pomoc, jaką nam Niemcy ofiarowali. Minister oświadcza dalej, iż było potrzebnem wyjaśnić postępowanie władz niemieckich w obec rokoszu. Niemieckie władze uważały tak jak wszystkie państwa europejskie rząd wyszły z głosowania powszechnego za taki, który jedynie jest prawowity i w stanie dać potrzebne gwarancye W obec pogłosek, że członkowie komuny rozpoczęli rokowania z władzami niemieckiemi i że rokowania te pomyślnie przyjęte zostały, oświadcza Favre, iż rzeczywiście w dniu 4. kwietnia przesłał jeden z pełnomocników komuny jenerałowi Fabrice doniesienie. Odnośny dokument udowadnia, że mężowie, stojący na czele komuny paryskiej, namiętnościom swoim jedynie chcą zadosyćuczynić. Dokument wychodził z tego, że komuna paryska tak samo jak wszystkie inne stronnictwa w kraju uważa warunki pokoju za obowiązujące ją, że jednakże ma prawo żądać ażeby była zawiadomiona, w jaki sposób takowe wypełnione być mają; jenerała Fabrice zapytano się, czy rząd w Wersalu stypulowaną pierwszą wypłatę 500 milionów już uskutecznił, w skutek której wszystkie forty na północy Paryża położone, należące do komuny paryskiej, opuszczone być powinny. Na zapytanie to nie dano żadnej odpowiedzi. „Jenerał Fabrice — dodał minister — myślał tak samo jak ja, że jedyną możebną odpowiedzią na to jest uprawniona pogarda." Komuna wystosowała prócz tego pismo okólne do zagranicznych rządów, w którem oznajmia, że komuna paryska chce żyć w zgodzie ze wszystkiemi innemi narodami, „wyjąwszy naturalnie Francyi", dodaje Favre. Minister komunikuje następnie, że przy rokoszu w Paryżu skradziono pomiędzy innemi srebra z hotelu ministerstwa spraw zagranicznych. „Takie to polityczne są manifestacye, przez które pokazali kim oni są." Minister kładzie dalej przycisk na to, że komuna chciała, ażeby rząd, które go wcale nie uznaje, zapłacił kontrybucyę wojenną, z czegoby on korzystał W końcu dodaje Favre: „Wypełniać będziemy nasz obowiązek aż do końca, porządek w Paryżu przywrócimy. Nasza dzielna armia liczyć może na naszą wdzięczność tak samo jak my na jej odwagę." (Oklaski).

Wiadomości z Rzymu.

Czytamy w korespondencyi rzymskiej do *Tyg. katolickiego*. Na Rzym uderzyła plaga podobna do plag egipskich, i nie dziw kiedy tyle Faraonów swobodnie sobie burmistrzuje. Ażeby wam opisać wszystkie kradzieże, zabójstwa, morderstwa, które od czasu wolności w Rzymie się rozpanoszyły trzebaby całe tomy wydawać. Wiem, że korespondentów waszych przedstawiających położenie zupełnie zgodnie z prawdą, posądzają niektórzy z ziomków o przesadę i niedawno nawet pisał ktoś z Polaków do kogoś w Rzymie, że nic nie ma gorszego dla sprawy polskiej nad korespondencye z Rzymu do pism polskich, a mianowicie: do *Czasu*, *Przeglądu lwowskiego*, *Tygodnika katolickiego*, *Unii*, *Przeglądu katolickiego* i t. d. A dla czego? Proszę słuchać rozwiązania jakie podaje ów zacny ktoś, bo... bo przedstawiając rząd włoski w czarnych kolorach zniechęca go się do Polaków i do sprawy naszej, a tymczasem Polacy mają w nim naturalnego sprzymierzeńca! Czegoś tak kapitalnego nie zdarzyło mi się w moim życiu, ani słyszeć, ani czytać Czemuż więc sobie panie dobrodzieju nie poszukasz bliżej naturalnego sprzymierzeńca Moskala, boć to rodzoniutenki braciszek i jeszcze niewinniejszy od rządu Wiktora Emanuela. Obaj grabią cudzą własność, obaj gnębią kościół, obaj znoszą zakony, obaj zabierają dobra kościelne; obaj demoralizują lud, czemuż więc przekładasz jednego nad drugiego? Ten dziwny symptom aberracyi i podeptania logiki dowodzi jak my się zawsze lubim oglądać za naturalnymi sprzymierzeńcami, a nigdy własnych sił wzmocnić się nie staramy. Był czas, gdzie Austrya była naturalnym przymierzeńcem, do końca samego była Francya naszym półbożkiem, na którą liczyliśmy jak na Zawiszę, choć nas tyle razy w pole wywiodła. Dziś kiedy runęła w skutek nieszczęsnych żywiołów, znajdujących zawsze protekcyę za czasów histryona ex cesarskiego, trzeba się obejrzeć za innym „naturalnym sprzymierzeńcem", za nędznym rządem włoskim, który dziś stoi jakby na wulkanie, lada dzień wybuchnie rewolucya, a na minach malowanej monarchii zasiędzie czerwona zmora w czapce Garybaldyjskiej, ze szpadą zbroczoną w krwi księży, kardynałów, papieży i wsteczników wielkich czy małych, której prospekt dziś mamy w Paryżu. Może stosowniej dla Polski byłoby z Garibaldim wejść w przymierze, nieprawda panie ktoś? — Nieprawda, jakby katolickiej Polsce było do twarzy z takim potworem Zachodu; — prochy Zamojskich, Sobieskich, Kordeckich przewracałyby się w grobie wobec wyrodnych synów... Ale dosyć na tem, wracam teraz do scharakteryzowania kradzieży i zabójstw, o których na wstępie nadmieniłem. Dla satysfakcyi zaś pana ktosia i jemu podobnych dodaję, że to co podam, nie jest mojem subjektywnem zdaniem, ale są to fakta statystyczne podane przez autentycznego (i naturalnego sprzymierzeńca) p. Lanzę, ministra, przedłożone niedawno izbie florenckiej. Sprawozdanie obejmuje lat 8; zbrodnie podzielone na 2 rodzaje: morderstwa i kradzieże popełnione we Włoszech przy systemie obecnym rządu.

I tak: mordów popełniono:

w dwuleciu od roku 1863—64	29,637
w dwuleciu od roku 1865—66	43,616
w dwuleciu od roku 1867—68	47,536
w dwuleciu od roku 1869—70	55,825
Razem	176,608.

Kradzieży popełniono:

w dwuleciu od roku 1863—64	43,586
w dwuleciu od roku 1865—66	60,785
w dwuleciu od roku 1867—68	90,259
w dwuleciu od roku 1869—70	81.526
Razem	276.156

Wolne-mularstwo (masonerya)

jego dzieje, cele, zasady, środki działania i stanowisko w obec religii i społeczeństwa, według krytycznych danych, zebranych i ogłoszonych w *Civiltà Cattolica*

*napisał X.****

II.

Wewnętrzny rozwój sekty — rozliczne systemy czyli ryty.

(Ciąg dalszy.)

Nazwaliśmy główne systemy czyli ryty masoństwa, aleśmy nie wskazali dotychczas ich względnej siedziby; a w poznaniu sił nieprzyjacielskich, nie dość jest znać imiona pojedyńczych zastępów i pułków uszykowanych do boju, owszem walczących nieustannie, potrzeba nadto, poznać stanowiska, jakie zajmują miejsca, zkąd wychodzą do walki. Dlatego też przebieżmy tu pokrótce główne przynajmniej, pod względem sił sekty, kraje Europy, wskażmy działające w nich masońskie szyki, a pokrótce tylko, by zbytniem namnożeniem dat i nazw przeróżnych nie znużyć umysłu czytelnika Zaczynamy od Anglii — kolebki masoneryi. Wiadomo już, iż w Londynie istnieje wielka stara loża, stojąca na czele wszystkich innych powstałych w kolei lat w rozlicznych prowincyach i miastach tego państwa. Od r. 1739 aż do 1813 spierała się z nią o pierwszeństwo w. loża Yorku, licząc za sobą mnóstwo lóż drobnych. Ztąd długoletnia scysya pomiędzy masonami angielskimi, i podział ich na starych i nowożytnych: *ancient masons*, *modern masons*. Dopiero dwaj książęta królewskiej rodziny, ks. de Sussex i ks. de Kent wybrani w tymże samym roku na wielkich mistrzów sekty, potrafili pożądaną przywrócić zgodę, jednocząc obie loże na uroczystem zgromadzeniu braci odbytem d. 1. grudnia 1813 r.*) Odtąd już aż do dnia dzisiejszego wolnomularstwo angielskie ściśle zjednoczone, zachowuje ryt pierwotnych masonów, zawierający trzy stare stopnie, ucznia, towarzysza i mistrza, z dodatkiem „stopnia czyli porządku najwyższego, *Holy-Royal-Arch*." Stopień nazwany tak od arki starego przymierza, nie jest wspólny wszystkim braciom, ni wszystkim dostępny, lecz przeznaczony dla samego kwiatu sekty i stanowi szczyt doskonałości masońskiej. Odkrywa on światu ogólny podział masoneryi na dwie główne części: masoneryę niższą o 3ch stopniach, i wyższą „stopnia szczytnego" (sublime), czyli inaczej na braci ściśle wtajemniczonych do zasad i działań sekty — słowem masonów prawdziwych i braci w części tylko świadomych tego lub nieświadomych wcale; — słowem ciemny motłoch, prosty gmin sekty, pożyteczny jako liczba, a często bierna sprężyna

To też nikt nie może podnieść się do stopnia „królewskiej arki", zanim nie zostanie patentowanym mistrzem stowarzyszenia, nie odda mu znacznych i długoletnich usług, nie otrzyma publicznych w tej mierze świadectw i nie złoży dowodu biegłości w nauce masońskiej śród ścisłego badania, przez które mu przejść trzeba. A nawet gdy mu się ten egzamin powiedzie, nie od razu jeszcze staje mu otworem tajemnica miejsca świętego, lecz udziela mu się w czterech kolejnych dozach, to jest na czterech różnych stopniach, z których składa się „Royal-Arch", kierowany znów przez zgromadzenie braci wyższych. wybierane corocznie w październiku i potwierdzane przez w. lożę, a znane pod imieniem „wielkiej kapituły" (Grand Chapter). Obok kapituły tej, istnieje jeszcze tak zwane „konklawe", „najwyższa Rada rytu szkockiego" itd.

Edymburg i Dublin, nie ustępując Londynowi, posiadają też same ryty i instytucye masońskie przeprowadzają wspólnie tajemne cele sekty, a od czasu wyżwspomnionej zgody, t. j. od r. 1813 sprzymierzone są ściśle z wielką lożą londyńską „Dzięki tej jedności, pisze brat ∴ Lawrie, masonerya rośnie w znaczenie i siły, a z łona angielskiego państwa, wpływając na wszystkie punkta kuli ziemskiej, utrzymuje się stale, ufamy, taką jaką była zawsze, śmiertelną nieprzyjaciółką despotyzmu i ucisku, nieprzyjaciółką zabobonu i fanatyzmu, opiekunką cywilizacyi, strażniczką porządku, przyjaciółką prawdziwej nauki i szczerej pobożności." *)

Czytelnik świadom istotnego znaczenia, jakie tym wyrazom: cywilizacya, zabobon, fanatyzm itd. nadają masoni i w ogóle niedowiarkowie dzisiejsi, zrozumie łatwo treść podobnego twierdzenia, a raczej gorących życzeń sekty. Idzie tu właściwie o to, by masonerya angielska kierując innemi wszystkiemi lożami świata pobudzała je skutecznie przeciw wszelkiemu książęciu coby nie uznawał konstytucyi ukutej w myśl masonów, prześladowała i ścigała wszelką pozytywną religię, szczepiła cywilizacyę bez Boga, głosiła porządek bez uznania praw Stwórcy, naukę bez względu na objawienie, religię namiętności bez hamulca, swobody, a raczej swawoli bez sromu.

I rzec nie można, aby te bezbożne życzenia masońskich pisarzy zostawały bez pewnego skutku. Oto trzy wielkie loże Anglii, Szkocyi i Irlandyi liczyły już w roku 1862 pod swoim zarządem: 900 przeszło lóż w Londynie, 420 w Edymburgu a 300 w Dublinie**), a wszystkie o jednym wspólnym celu i jednakich środkach działania.

(C. d. n.)

*) Findel. Histoire de la Franc-Maçonnerie, vol. II., pag. 22.

*) V. Findel i Bebold loc. cit.

**) Masonic Calendar por. 1862.

Wobydwóch oddziałach progresya widoczna; w ostatnim atoli opuścił p. Lanza jedną kradzież publiczną z roku 1870 z dnia 20 września, która więcej waży niż innych sto tysięcy. Więc wam kraść wolno, a biedakom, których psujecie, nie wolno. Co za niesprawiedliwość! Prawią o dawnych korzeniach zepsucia rzuconych przez księży; — dziwna znów rzecz, że statystyka na przekór wykazuje, iż miasta cywilizowane przez nich od r. 1863 coraz więcej popełniają morderstw i kradzieży. A na dowód Ankona oderwana od Ojca św. w r 1863—64 liczyła zabójstw 313; r 1866 już 506; r. 1868 już 540, a nareszcie r. 1870 doszła liczba do 626. (!) Czyż tu księża winni?

W Perugii w ciągu 4 lat liczba zabójstw wzmogła się od 672 do 1031, a w drugich 4 latach od 1079 do 1417 przypadków. W Ascoli tak samo w pierwszych 2 latach było zabójstw 268, potem 375 potem 398, a w końcu 402..

Otóż to jest puls państwa i to jest naturalny wedle ktosia sprzymierzeniec polski; winszuję, ale nie zazdroszczę. Sam pan Lanza powiada: że we Włoszech nie ma tego, o z każdy cywilny rząd przedewszystkiem starać się powinien, t. j. bezpieczeństwa osób i własności." I taką wolność przynieśli do Rzymu! a korespondenci nie mają o tem pisać! O tempora o mores!

Korespondencye „Unii".

Wiedeń, 12. kwietnia.

Rzymski korespondent *Czasu* następnie *Vaterland* i *Genfer Correspondenz* doniosły o wręczeniu p. Visconti-Venosta przez posła austryackiego, barona Kübeck, noty którą hr. Beust miał odnośnie do sprawy rzymskiej do rządu florenckiego wystosować. Nie wspominałem o tem jeszcze, bo uważam że szczególnie kiedy chodzi o kwestye największej wagi, trzeba być dokładnie poinformowanym i pewnym swego, zanim się o nich pisze i mówi, aby nie dać powodu do jakiego mylnego tłomaczenia, wiedząc zaś dziś dobrze jak rzeczy stoją, wiadomości z najlepszego jakie być może źródła zaczerpane, pospieszam *Unii* udzielić. Mniej więcej zgadzają się one z tem co wspomnione dzienniki podały. Nota istotnie została napisaną i wręczoną, a w niej, przy zachowaniu wszelkiej ogledności co do formy, hr. Beust w bardzo stanowczych wyrazach wspomniał o zajściach w kościele Jezuickim i o smutnych następstwach, jakie one dla rządu florenckiego mieć mogą z przyczyny oburzenia które w świecie katolickim sprawiły, i wyraziwszy życzenie i nadzieję, że Ojciec święty nie dozna w pełnieniu swojej władzy żadnej z jakiejbądź strony, przeszkody, postawił żądanie aby to, o co Austrya ma wprost prawo się upomnąć, międzynarodowym aktem zabezpieczone zostało. A mianowicie aby gmachy będące siedzibami jenerałów zakonów i do nich należące dobra i majątki nie były naruszone, i aby rzeczeni Dygnitarze mogli swoje urzęda swobodnie pełnić i z podwładnymi swoimi bez najmniejszej przeszkody się znosić; aby położone w państwie kościelnem a pod protektoratem Austryi będące klasztory nie doznały żadnego uszczerbku, — i aby prawa i mienia zakonów i instytucyi, jakoto kawalerów maltańskich, grobu świętego, nieunickiego etc w Austryi reprezentowanych i uznanych, zostały jak dotąd, tak i nadal szanowane. P. Visconti-Venosta odpowiedział że rząd królewski, który pragnie utrzymać najprzyjaźniejsze z Austryą stosunki, starać się będzie wyrażone w nocie życzenia uwzględnić i zadość im uczynić, i podobno ma się wkrótce zebrać w Wiedniu „włosko-austryacka" konferencya dla stanowczego rzeczy uregulowania powyżej wymienionych punktów. Co z tego wyniknie, trudno w tej chwili przewidzieć, ale mnie zapewniono, że we Florencyi nota hr. Beusta sprawiła bardzo głębokie wrażenie, w którem strach nie małą grał rolę; — „nie masz wyobrażenia, mówił mi wczoraj rodowity Florentczyk jak nasi mężowie stanu drżą na najmniejsze upomnienie zagranicy, ani sobie nikt nie wystawi co to jest ta jedność włoska; wyprowadź albo usuń z tysiąc ludzi, których ci palcami wskażę, a cały ten gmach od razu się rozleci; zostaw nawet tych agitatorów, a niech tylko wpadnie tam korpus trzydziestotysięczny, a zobaczysz że w oka mgnieniu dawny porządek rzeczy przywrócą, bo obecny, który nam już kością w gardle stoi, nie ma żadnych w sobie samym warunków istnienia; nie podobna aby tu o tem nie wiedziano, ale mimo tego noty hr. Beusta ganić nie będę, choć jest zanadto łagodna, bo pojmuję że w tej chwili Austrya sama działać nie może." Oto co mi powiadał prawdziwy Włoch, wprawdzie nie taki, jakiego sobie rozmarzona fantazya przedstawia, ale nie mniej rodzimy i tamtejszych stosunków bardzo świadomy.

Co się tyczy kroku przez hr. Beusta we Florencyi zrobionego, wątpić można czy na tyle nawet energii zdobyłby się hr. Andrassy, gdyby został kanclerzem austryackim; wiadomo jak idylliczna miłość łączyła pewnych mężów stanu węgierskich z koryfeuszami jedności włoskiej, a w owej broszurze, o której onegdaj pisałem, p. Andrassy jest odmalowany w bardzo liberalnych kolorach, więc łatwo pojąć, jakąby to była dopiero polityka przez niego kierowana. To nie przeszkadza że, ponieważ w Peszcie pobyt mu się nieco uprzykszył, radby się do Wiednia a mianowicie do wspaniałych apartamentów pałacu kanclerskiego przenieść; zapewne aby mu to ułatwić, autor rzeczonej broszury pragnie wszelkiemi sposobami ściągnąć na nią uwagę publiczności i w tym celu kazał tu poprzylepiać afisze, na których stoi wydrukowane: „*Eine picante Broschüre: Graf Andrassy und seine Politik.*" Aby była „pikant" trudno się doczytać, tylko zbyt wyraźnie widać, że wykierowana przeciwko hr. Beustowi i przeciwko ministeryum hr. Hohenwarta, którego myśl polityczną, liberałom zalitawskim zapewne nie dogodną, autor widać że zna dokładnie; lecz zdaje się, że w zapale swoim zapomniał jakie znaczenie miała nota o stanowisku hr. Beusta i dla czego została umieszczona w *Wiener Abendpost*, bo przy lepszej nieco pamięci i większem zastanowieniu byłby nie oddawał hr. Andrassemu fatalną prawdopodobnie przysługę. — Dziś hr. Beust powrócił rannym pociągiem kolei wschodniej do Wiednia, hr. Hohenwart, po radzie ministeryalnej, dla której przyspieszył swój powrót p. Habietinek, wyjechał do Trydentu, zkąd dopiero razem z N. Panem przybędzie do Wiednia; w czasie jego nieobecności zastępuje go minister Schaeffle.

Dowiaduję się w tej chwili, że zapewne nominacya p. Grocholskiego nie wcześniej jak za powrotem N. Pana podpisaną i ogłoszoną zostanie.

Przegląd polityczny.

Francya. (Wojna domowa) *Times* zamieszcza szereg telegraficznych doniesień z Paryża i Wersalu, które tu powtarzamy:

Paryż, 9. kwietnia 7 godz. wieczór.

Przez cały ranek aż do 3. po południu toczyła się lekka walka artyleryjska pomiędzy fortem Issy a wyżynami Meudon.

Mała tylko liczba ambulansów wyszła z miasta; było tylko pięciu zabitych a sześciu rannych. Ambulans międzynarodowy niechce wyjeżdżać przed ukończeniem bitwy, gdyż wczoraj jeden z jego wozów został zgruchotany przy bramie Maillot. Od strony Arc de Triomphe, którą obsadziły liczne oddziały gwardyi narodowej słychać gwałtowną kanonadę Wielka ilość kul wpadła do tego quartier, wiele domów jest uszkodzonych. Pałac ambasady tureckiej otrzymał pięć pocisków. Barykadę na moście Neuilly obeszły wojska wersalskie od strony baryery Maillot; dom poselstwa amerykańskiego, jak również wiele domów na Avenue de l' Imperatrice wypróżnione Jedna kula upadła na rue Francois premier, oddalonej kilka zaledwie kroków od Palais d' Industrie. O godzinie 1. powstała wielka panika między gwardyą narodową, która w tamtej stronie na wałach pełniła służbę Wysłano kuryera na plac Vendôme z prośbą o posiłki, gdyż obawiano się, że wojska zbierające się w Courbevoie chcą wziąć bramy wstępnym bojem Pola elizejskie zapełnione ludźmi, obserwującemi bombardowanie; wielu czekało na pogrzeb poległych w bitwie pod Neuilly. W mieście panuje ponura posępność, wszystkie sklepy i wiele kawiarń zamknięto. Na bulwarach jednak widać dość wiele ludzi porządnie ubranych, są i kobiety.

Mówią że komuna przystałaby na rokowania z Wersalem Jest jasnem jak na dłoni, że dnie jej policzone. Na polach elizejskich, przedsięwzięto liczne aresztowania. Spostrzeżono że wszyscy młodzi ludzie z lepszych familij z Paryża uciekają. Lud zdaje się składać tylko z kobiet, starców i dzieci Straże na dworcach wszelkiemi siłami starają się przeszkadzać młodym ludziom w ucieczce; mimo tego udaje się to wielu — z pomocą fałszywych paszportów.

Dziś słyszano ogień karabinowy. Około godziny 3ciej zdemaskowali Wersalczycy pomiędzy barykadą Neuilly a wałami nową baterye, która już wiele szkody zrządziła. Utrzymują, że silne oddziały wojsk obsadziły z jednej strony lasek Buloński, z drugiej Asnieres i Sablonville.

Potyczki ostatnie mocno zachwiały moralność. Dalsze rozszerzanie idei komuny jest niemożliwem, jak również pochód na Wersal. Trudno jest nawet utrzymać się w defenzywie. W ogóle upadek komuny jest już tylko kwestyą czasu i krwi rozlewu.

Na ulicy Tivoli ustawiono barykady.

— O stłumieniu powstania w Wersalu donoszą pod d. 6. b m. Porządek został tutaj przywróconym. Wczoraj wieczorem żołnierze marynarki, sukursowani przez batalion szaserów, opanowali po bombardowaniu które trwało blisko sześć godzin, gmach prefektury. Przywitani silnym ogniem karabinowym i kartaczownicami, nie wstrzymali się w swym pochodzie, owszem, wpadli do wnętrza prefektury napadając z niezwykłą brawurą na powstańców. Ci ostatni walczyli zażarcie, tak, że żołnierz wersalski zmuszonym był brać szturmem salę za salą, w których buntownicy formalnie się oszańcowali

Zwycięzcy zajęli się po zdobyciu pałacu przedewszystkiem uwolnieniem osób zatrzymanych jako zakładników Znajdowali się tutaj: prefekt p Cosnier, prokurator republiki, podprokurator, syn mera i jeden podróżny z hotelu du Londre, który z powodu podejrzanej niechęci ku powstańcom został uwięzionym.

— *Journal Oficiell* wersalski ogłasza następujący dekret:

„Prezes rady ministrów, naczelnik władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuzkiej,

Na propozycyę ministra sekretarza stanu w wydziale wojny,

Postanawia:

Art. 1. Wojska zgromadzone pod Wersalem celem przywrócenia porządku we Francyi, będą tworzyć dwie armie: armię rezerwową i czynną.

Armia rezerwowa złożona z trzech dywizyi, będzie miała za zadanie strzedz miejsca, gdzie zasiada zgromadzenie narodowe i rząd, i czuwać nad ich bezpieczeństwem.

Armia czynna będzie podzieloną na 3 korpusy szczegółowo przeznaczone do działań mających na celu przywrócenie porządku.

Ilekroć wódz naczelny uzna za potrzebne połączyć obie armie celem wspólnego działania, dowództwo nad obu będzie mu powierzone.

Art. 2. Marszałek Mac Mahon, książę Magenty, mianowany jest naczelnym wodzem.

Art. 3. Jenerał dywizyi Vinoy, wielki kanclerz legii honorowej, mianowany jest dowódzcą armii rezerwowej.

Art. 4. Jenerał dywizyi Ladmirault, będzie dowodzić 1 korpusem armii czynnej.

Art. 5. Jenerał dywizyi de Cissey, będzie dowodzić 2 korpusem armii czynnej.

Art. 6. Jenerał dywizyi du Baral, będzie dowodził 3 korpusem, utworzonym z kawaleryi.

Dan w Wersalu, 6 kwietnia 1871.

(podp.) A. Thiers.
jenerał Leflô."

Stosownie do powyższego rozporządzenia objął jenerał Ladmirault dowództwo lewego, jenerał de Cissey, prawego skrzydła a marszałek Mac Mahon dowodzi podobno w centrum, zatem wojskami gromadzącemi się na Longchamps. Utrzymują wszakże korespondencye wersalskie, że szturm na Paryż dopiero po wzmocnieniu armii jeszcze o 30,000 wojska nastąpi, aby natychmiast po zajęciu stolicy można skutecznie przystąpić do rozzbrojenia gwardyi narodowej.

Niemcy. Całkowicie ugruntowaną jest wiadomość, iż w Radzie związkowej postawionym już został wniosek dotyczący wcielenia Alzacyi i niemieckiej Lotaryngii do Prus.

Pruscy pełnomocnicy mieli w obec tego wniosku zająć nader rezerwowe stanowisko. Okoliczność ta jednakże nieprzeszkadza, iż wniosek ten odpowiada całkiem zamiarom ks Bismarka i że wniesionym został z jego wiedzą i wolą. W politycznych kołach berlińskich jest wszystkim wiadomym sekretem, że w przedłożeniu Rady związkowej przewidziane prowizoryum jakiemu mają ulegać prowincye zdobyte na Francyi jest niczem innem jak stadium przechodowem do zupełnego ich połaczenia z Prusami Tem to tłómaczyć sobie należy ów ton gwałtowny jakim posługują się narodowo-liberalne organa gdy mówią o zamierzonem odstąpieniu na rzecz Bawaryi cyrkułu Weissenburgskiego. Bawarya pomieniony kawał ziemi francuskiej nie otrzyma jako nagrodę za udział i pomoc w ostatniej wojnie, lecz po prostu jako kompenzacyę za straty jakie poniosła w r. 1866., gdy zmuszoną była odstąpić Prusom część swego terytoryum. Narodowo-liberalne organa podobne wynagrodzenie nazywają drwiąco „tryngeltem".

Między ks. Bismarkiem, a szefem sztabu jeneralnego jen. Moltkem, zauważano już od podpisania preliminariów pokojowych silne naprężenie. Ten ostatni był zdania, że nabycie Belfortu z stanowiska bezpieczeństwa Niemiec daleko więcej jest pożądanem, niźli nabycie Metzu, i przekonanie to podzielał z całą stanowczością aż do ostatniej chwili. Oprócz tego uważał jenerał rozzbrojenie gwardyi narodowej paryskiej jako niezbędny warunek pokoju, a jako najważniejszą gwarancyę do spełnienia tych warunków jakie Francya na siebie przyjęła. Nadaremno jednakże Co się tyczy ostatniego punktu to obecne wypadki paryskie usprawiedliwiły (? całkowicie zapatrywanie jenerała. Mimo to jen. Moltke przy wyszczególnianiu osób biorących udział w ostatniej kampanii, wyszedł nie najlepiej, gdy tymczasem Bismark został księciem i kanclerzem niemieckim. W obec tego ani się dziwić że Moltke czuje się pokrzywdzonym i nie ukrywa wcale swego niezadowolenia i niechęci ku kanclerzowi.

Włochy. (Usiłowania hr. Beusta) we Florencyi według wiedeńskiego korespondenta *Czasu.* odnoszą się głównie do wyjednania opieki: 1) nad wszystkiemi instytucyami kościelnemi co mają cechę międzynarodową, między innemi nad gmachami jenerałów zakonów; 2) nad wszystkiemi klasztorami, kolegiami i instytucyami kościelnemi, nad któremi przysłuża protektorat rządowi austryacko-węgierskiemu, tudzież 3) nad wszystkiemi zakładami, będącemi własnością poddanych austryackich. Minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta oświadczył natychmiast gotowość uwzględnienia życzeń rządu austryackiego, lecz dotąd p. Sella ze stanowiska finansowego robi opozycyę koledze swemu.

Rosya Przed kilku dniami rozesłany był senzacyjny telegram o artykule półurzędowego *Journ. de St. Petersbourg,* zbijający wszelkie wywody, jakie podała *W. Ztg.* o rezultatach konferencyj londyńskich i jakoby korzyściach odniesionych przez dyplomacyę austryacką. Podajemy obecnie główną osnowę tego artykułu:

...Z rezultatów odniesionych przez gabinet cesarski możemy być zadowolnieni, niepotrzebując tak jak dzienniki innych krajów czekać przytem klęsk innych państw. Konferencye usunęły nieznośne ograniczenie Rosyi, i na polu, na którem rozterka miała wybuchnąć, osiągnięto porozumienie. Zwyciężonemi są tylko przesądy, nieufność i nieporozumienia, owoce złej wojny i złego pokoju — oto najpiękniejszy tryumf gabinetu cesarskiego. Lecz to niesmakuje austryackiemu dziennikarstwu, które czego innego pragnie jak zgody w Europie.

W. A. Post winszuje sobie, że konferencye uznały neutralność robót i zakładów nad ujściem Dunaju i prawo zaprowadzenia ulepszeń na drodze osobnych, bozpośrednich porozumień z Turcyą. Pierwsza z tych klauzul miała zabezpieczyć Austryę przeciw mniemanym zamachom w delcie dunajowej — druga klauzula miałaby wykluczać Niemcy od wszelkiego głosu przy robotach rzeki tej dotyczących.

Wolałaby wprawdzie *W. A. P.*, żeby to prawo sama Austrya posiadała, jak również prawo cła nawet z wykluczeniem Turcyi, ale wypada być skromnym w tryumfie.

Inne atoli wiedeńskie i peszteńskie dzienniki nie tają, że nadzieje i plany Austro-Węgier zupełnie zawiedzione zostały. Gdy jednak dyplomacya rosyjska nie myśli o zamachu w tamtych stronach, toć i nie jest dla niej klęską, że neutralność dawno uznawana, ponownie potwierdzoną została. Z drugiej strony sądzimy, że konferencya poradziła na to, żeby Austro-Węgry żadnych wyłącznych praw nie miały — została bowiem komisya europejska z reprezentacyami wszystkich państw utrzymaną i przedłożoną, a zatem jest kontrola; zabezpieczono też prawa państw nadbrzeżnych i będą one umiały bronić ich.

Zwycięzki okrzyk austryacki jest więc za śmiały. Jeżeli interesa austryackie nad Dunajem nie będą kolidować z interesami ogólno-europejskimi, to nikt im na drodze nie stanie — w przeciwnym razie potrafi Europa (to jest Rosya i Niemcy Red.) zrobić porządek.

Turcya. (Zabiegi jenerała Ignatiewa.) *Czas* pisze: Korespondent peszteński donosi nam o zabiegach jenerała Ignatiewa w Konstantynopolu dla pozyskania Turcyi. Rosya ma w tym celu ofiarować rządowi Sułtana zupełną swobodę postępowania w obec zamieszek w Księstwach Naddunajskich. Zarazem jenerał Ignatiew ma wystawiać politykę Austryi, jako groźną dla Turcyi, z powodu, że dążeniem Austryi naturalnem jest opanowanie ujść Dunaju i szukanie tamże wynagrodzenia strat terytoryalnych dawniej poniesionych, lub w przyszłości ponieść się mogących. Jako ostateczny cel prowadzonej przez Ignatiewa intrygi, podaje korespondent zerwanie przyjaźnych Turcyi z Austryą stosunków, odosobnienie ostatniej w razie wojny.

Wiadomości powyższe, za które wszakże nie możemy brać odpowiedzialności, są bardzo prawdopodobne. Od lat kilku utrwaliła się opinia bliskiej walki pomiędzy Rosyą a Austryą, przekonanie to podzielają ludzie polityczni w obu państwach, gdyż Rosya w duchu swej zaborczej polityki, ochrzczonej nazwą panslawizmu, musi na drodze swej spotkać się z Austryą. Fadiejew słusznie dowodzi, że Rosya nie jest w stanie rozpoczynać wojny z Turcyą, bez zapewnienia się o neutralności Au-

---

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

(Ciąg dalszy.)

Śmiech gwałtowny był odpowiedzią na te słowa starca.

— Widzieliśmy już nieraz tejże płci i wieku osoby, odrzekł szyderczo dowódzca, i nie szczędziliśmy im nigdy względów należnych. Bądź o to spokojny, obywatelu opacie.

— Więc pytam się was raz jeszcze, mówił dalej starzec, kto was przyseła? Czy król nasz? czyliż może rozkazywać albo pozwalać nawet na nadużycia podobne ten bogobojny i sprawiedliwy król Ludwik XVI!

— Król? nie ma już króla! zawołali bandyci.

— A któż jest zamiast niego?

— Jakto kto? Jest jedna i niepodzielna republika, czyliż nie wiesz o tem?

— Przez litość, nie mów pan tego! błagała Izydora dowódzcę, nie zabijaj go, nie powiadamiaj go o tem co się stało, on nie wie o niczem...

— Dowódzca zaśmiał się znowu.

— Czy to być może? on nic nie wie dotychczas! a to będzie zabawne... Ale, naprzód, powiedz gdzie jest twój brat?

— Nie wiem; wyjechał..

— Dokąd?

— Nie zwierzał mi się wcale, nie wiem o celu jego podróży.

— Ale ja wiem i zaraz ci to powiem. Twój brat chciał się połączyć w Vandei z takimiż nędznikami jak i on sam i tam wyjechał; szczęściem musi być jeszcze niedaleko i schwycimy go łatwo, chociaż teraz ubiedz nas potrafił.

Izydora zadrżała.

— Sprawa jego będzie rychło skończona Buntownik, Wandejczyk, złapiemy go i... weźmiemy z sobą. Pod gilotynę i koniec..

— Jakto? zawołała Izydora, więc gdyby brat mój był tu z nami, nie ścigalibyście go, opuścilibyście ten zamek?

— Oczywiście, słodko uśmiechając się odpowiedział dowódzca, gdyby on był tu, z wami, nie pytalibyśmy więcej i oddalilibyśmy się natychmiast.

Zasadzka była niezgrabna a jednak Izydora nie spostrzegła jej wcale; pomyślała trochę, a potem powstawszy wymknęła się z cicha, i pobiegła do swojej służącej, którą oddalono od niej.

Dowódzca, który się nazywał Cadaine, nie spostrzegł tego, czy też udawał że nie spostrzega; dał znak aby ją nie wstrzymywano, sądząc że uwierzywszy zapewnieniu jego Izydora, pobiegła wydostać brata z tajemnej jakiejś kryjówki.

Tymczasem więc zajmował się całkowicie sędziwym opatem, którego zapytania gwałtowne i głębokie zdziwienie bawiły go wielce

— Powiedz mi opacie, gdzie twój synowiec teraz przebywa? — pytał dowódzca

— Przebywa w Wersalu, przy boku króla, w gwardyi francuskiej.

— Nie ma już ani Wersalu, ani króla, ani gwardyi.

— Starzec wstrząsł się cały; zdawało mu się, że głowa mu pęka; umysł mącił się coraz więcej, oczy obłąkane zwrócił ku mówiącemu:

— Jakto niema króla? a gdzież on jest teraz? już dwa razy mi to samo powtarzasz. Powiedz mi więc, gdzie jest król?

— Gdzie król? Zabiliśmy go!..

— Zabiliście króla? Ten człowiek oszalał. Oni króla zabili.. ale gdzie? jak? dlaczego? A mój synowiec?

— Twój synowiec lecz który?

— Głowa domu tego, syn mego brata, ten, któremu winienem poszanowanie i posłuszeństwo pomimo podeszłego wieku i charakteru mego, on bowiem miejsce ojca mi zastępuje

— Cadaine się zaśmiał ..

— To ty nie wiesz! — twego synowca wraz z innymi także na tamten świat wyprawiliśmy dn. 10go sierpnia..

(C. d. n.)

stryi; ponieważ zaś w interesie Austryi byłoby wystąpić czynnie przeciw Rosyi, publicysta zatem moskiewski widzi konieczność dla carstwa, zmierzenia się przedewszystkiem z Austryą. W duchu tych przekonań mogłaby działać dyplomacya rosyjska, usiłując odosobnić monarchię Habsburgów i uczynić niemożliwą ligę przeciw Rosyi na wypadek wojny z Austryą Zadaniem dyplomacyi austryackiej byłoby w takim razie wyjaśniać intrygę i nie dopuszczać na odosobnione stanowisko monarchii, we wszystkich sprawach tyczących się Wschodu.

Przyznając prawdopodobieństwo powyższym doniesieniom naszego korespodenta, nie myślimy utrzymywać, jakoby one miały zagrażać natychmiastową kampanią. Przeciwnie, akcya dyplomatyczna, której niepowodzenie zależy głównie od zręczności ajentów austryackich, może się ciągnąć bardzo długo, przygotowania i zbrojenia także mogą zabrać wiele czasu — jakkolwiek zatem wojna z Rosyą jest do przewidzenia, to wcale się nie da oznaczyć, kiedy nastąpi, a tem mniej można przypuszczać, aby pod tym względem zapadły już jakie postanowienia lub zobowiązania

Kronika.

Lwów, 15. kwietnia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa opieki narodowej odbędzie się na dniu 26. kwietnia r. b. Na porządku dziennym wybór prezesa, dwóch jego zastępców, i 16 członków komitetu, i 5 członków komisyi kontrolującej, odnośnie do zmiany §. 5., i ustępu *a*) z §. 17. statutu towarzystwa, uchwalonego przez walne zgromadzenie na dniu 28. lutego b. r., a potwierdzonego przez c. k. namiestnictwo rozporządzeniem dnia 30. b. r. wydanem.

— Dowiadujemy się, że we Wiedniu począwszy od dnia dzisiejszego wychodzić będzie pod redakcyą dr. J. Luxenberga „*Polnische Zeitungsrevue*“, której zadaniem ma być zbieranie i tłumaczenie na język niemiecki artykułów dziennikarstwa polskiego, by w ten sposób przystępniejszemi uczynić je dziennikarstwu zagranicznemu. Prenumerata miesięczna wy-11 złr. 50 ct.

— **Na prośbę Bertolda Biegnera**, przeora i przełożonego konwentu braci miłosierdzia i szpitalu w Krakowie, tudzież magnusa Groera, przeora i przełożonego konwentu braci miłosierdzia i szpitalu w Zebrzydowicach, przedłużyło c. k. namiestnictwo przyzwolenie do zbierania kwesty w Galicyi i w Krakowskiem na rzecz szpitali przez nich utrzymywanych na dalsze trzy lata, mianowicie do 2. marca 1874

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa prawniczego** odbędzie się w niedzielę dnia 16. b. m. o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym: Uzupełnienie komisyi terminologicznej — tudzież sprawa przystąpienia towarzystwa prawniczego do komitetu terminologicznego.

— **Minister handlu** p. Schäffle rozporządził, aby w Czechach zaprowadzono czeskie formularze kart korespondencyjnych; czasby też był, żebyśmy i my mogli pisać na polskich formularzach kart korespondencyjnych.

— **Obwieszczenie** Uzupełniające wybory członków Rad powiatowych rozpisują się jak następuje.

1 Dwu członków Rady powiatowej w Podhajcach z grupy większych posiadłości na dzień 9. maja r. b

2. Dwu członków Rady powiatowej w Rawie z grupy większych posiadłości na dzień 15 maja roku bież.

3. Jednego członka Rady powiatowej w Stanisławowie z grupy gmin wiejskich na dzień 15 maja roku bież.

4. Jednego członka Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej z grupy większy posiadłości na dziek 9 maja r. b.

5 Jednego członka Rady powiatowej w Brzozowie z grupy gmin wiejskich na d 9 maja r. b.

6. Jednego członka Rady powiatowej w Stryju z grupy gmin wiejskich na dzień 9 maja r. b i jednego członka tejże Rady z grupy większych posiadłości na dzień 11 maja r. b.

7. Jednego członka Rady powiatowej w Kałuszu z grupy większych posiadłości na dzień 22 maja roku bież.

8. Jednego członka Rady powiatowej w Wieliczce z grupy gmin miejskich na dzień 15 maja 1871 i

9. Jednego członka Rady powiatowej w Sączu z grupy większych posiadłości na dzień 16 maja 1871.

Wybory odbędą się w dotyczących miastach powiatowych; o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

Z prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 13 kwietnia 1871.

— **Wypadki miejscowe.** W piątek zmarł w szpitalu u sióstr miłosierdzia czeladnik piekarski, Józef Mazurkiewicz, liczący lat 30, w skutek ran, które parę dni przedtem odniósł w bójce czeladzi piekarskiej między sobą w szynku nr. 59¾ przy placu Żółkiewskim.

— Antoni M., chłopak rzeźnicki napadł przeszłej soboty w nocy na ulicy żółkiewskiej starozakonnego K. i ugodził go laską z ołowianą gałką w czoło tak silnie, że go w skutek ciężkiego skaleczenia do szpitalu odwieziono. Antoniego M oddano do sądu.

— W niedzielę wielkanocną o godzinie 8ej wieczorem kilku uliczników odłączywszy się od licznie zebranej gawiedzi ulicznej powracającej z hałasem z placu Franciszkańskiego, zebrało się na ulicy wałowej i wybiło kilka szyb w kamienicy nr. 285 m. Zgraja tych uliczników rozbiegła się wnet na widok nadchodzącego patrolu policyjnego.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Czartoryi w powiecie tarnopolskim dnia 3. b. m. glina zasypała troje dzieci w jamie, z której brano zwykle glinę do lepienia budynków — Wasyl Mudry, włościanin z Baworowa w powiecie tarnopolskim powracając 4. b. m. wieczorem z Myszkowiec wjechał do rzeki Seret i utonął tam wraz z koniem. — W Mikulińcach w powiecie śniatyńskim dnia 7 b. m. koło młyńskie zgniotło na śmierć wyrobnika Tymofija Diducha. — W Koropużu w pow. rudeńskim zmarł 5. b. m. nagle 14letni chłopak Hryńko Roniewicz.

— **Rozbój.** Na Piotra Kalekę, pensyon. inwalidę powracającego dnia 3. b. m. wieczorem z Husiatyna do Urwiłowa napadli dwaj nieznajomi włościanie, którzy powalili go na ziemię i zabrali mu 15 zł 30 ct. Sprawcy rozboju nie są wiadomi, a śledztwo jest w toku.

— **Morderstwo.** W Zalasowej w pow. tarnowskim zamordowaną została nożem w nocy 2. b. m Domicela Pewuka, mieszkająca u swoich rodziców. O popełnienie tej zbrodni, podejrzani są ojczym zamordowanej, jego syn i żona. Ojczym bowiem przegrał niedawno w procesie z zamordowaną grunt, a w dzień, w którym morderstwo popełnione zostało, wybrał się pozornie na odpust do Kalwaryi, gdy tymczasem pokazało się ze śledztwa, że nigdy nie chodził na odpusty, a nawet bardzo rzadko pokazywał się w miejscowym kościele.

— **Pożary.** Dnia 28. marca zgorzała w Laskówce w pow. brzozowskim zagroda włościańska, ogień miał być podłożony, szkoda niezabezp. wynosi 450 złr.— Dnia 2 kwietnia zgorzał w Kamionce dom, przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda niezabezp. wynosi 200 złr. — Dnia 29 marca zgorzało w Buczaczu siedm domów, przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda niezabezp wynosi 1500 złr. — Dnia 23. marca zgorzała w Domamoryczy w pow. tarnopolskim chata włościańska, przyczyna pożaru niewiadoma. — Dnia 12. marca zgorzała w Dyczkowie zagroda włościańska, przyczyna pożaru niewiadoma. -- Dnia 5. kwietnia zgorzała w Tłustem w pow. zaleszczyckim słodownia, przyczyna pożaru niewiadoma — Dnia 17. marca zgorzała w Gosprzydowej w pow. brzeskim karczma, przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda niezabezp. wynosi 600 złr.

Dnia 23 marca zgorzało Litynie w powieeie Drohobyckim, ośm zagród włościańskich Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp) wynosi 2840 złr Dnia 15 marca zgorzała w Medenicach w powiecie drohobyckim, stajnia dworska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 650 złr. Dnia 3 marca zgorzała w Jałowem w powiecie liskim stajnia dworska z bydłem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 2756 złr, Dnia 14 marca zgorzała w Grąziowie w powiecie staromiejskim, zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 1000 złr. Dnia 26 marca zgorzały w Peremiłowie w pow. husiatyńskim, dwie zagrody włościańskie Przyczyna pożaru niewiadoma Szkoda (w części zabezp.) wynosi 1600 złr. Dnia 26 marca zgorzała w Nadziejowie, w powiecie doliniańskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 300 złr. Dnia 20 marca zgorzało w Pruchniku w powiecie jarosławskim, trzy zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru była nieostrożność Szkoda wynosi 1600 Dnia 2 kwietnia zgorzały w Waniowicach w powiecie samborskim, dwie zagrody włościańskie Ogień miał być podłożony. Szkoda (zabezp.) wynosi 2000 złr. Dnia 23 marca zgorzał w Drohobyczu dom ze sprzętami. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 900 złr. Dnia 25 marca zgorzał w Wistowie w pow. kałuskim dom dzierżawcy myta. Ogień był podłożony. Szkoda (niezabezp.) wynosi 500 zł

— **W Stanisławowie** odbyło się d 6. b. m pierwsze zgromadzenie w celu urządzenia banku zaliczkowego na miasto i powiat stanisławowski, w myśl krakowskiej kasy zaliczkowej. Dyrekcya wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, która dała zawiązek kasie zaliczkowej krakowskiej, użyczyła także bankowi stanisławowskiemu 3.000 zlr. na dłuższy czas. Bank stanisławowski wchodzi w życie dnia 1 maja. Zgromadzenie wybrało dra Ignacego Kamińskiego dyrektorem, a zastępcą p. Józefa Kośmińskiego.

— **Z Leżajska** donoszą o smutnym wypadku jaki się tam zdarzył w końcu Wielkiego tygodnia. W klasztorze Bernardynów utrzymuje się zwyczaj w wielu innych miejscach również zachowany, że u grobu Chrystusowego stoi straż. Wprawdzie leżajska młodzież rzemieślnicza, która tę służbę pełni, przebiera się nie za rzymskich żołnierzy, lecz za Turków, a lubo tego anachronizmu nie można jej brać bardzo za złe, ale złem jest, iż zchodząc z tej służby kościelnej nie naśladuje Turków w trzeźwości. Otóż jeden z takich strażników grobu Chrystusowego mocno podchmielony, pchnął pałaszem 16letniego chłopca, wracającego ze spowiedzi, że mu się tenże nie usunął natychmiast z drogi, i na miejscu go zabił.

(*Czas.*)

— **Matejko** rozpoczął obraz odnoszący się do bliskiego obchodu jubileuszu Kopernika.

— **„Tydzień“** donosi: W cmentarnej kronice naszej znowu mamy do zapisania stratę jednej z tych rodzin, które zdają się od kilku pokoleń przeznaczone na męczeństwo. W Razaniu, na wygnaniu zmarła dnia 3 (15) marca ś. p. hr. Oktawia z Sołtanów Sołtanowa, żona hr. Władysława. Poniosła ona życie w ofierze świętym obowiązkom matki i żony. Do roku 1863. z powodu słabego zdrowia, przez lat cztery z porady lekarzów przebywała w południowej Europie. Powróciła do kraju, — a gdy Murawiew zesłał hr. Władysława w Sybir, razem z dziatwą poszła za nim Dwa miesiące temu, dnia 25. grudnia 1870, Pan Bóg jej wziął pięcioletnią córeczkę Tolę; w krótce po niej poszła matka. Rok cały ostatni nie wstawała już z łoża boleści, na które ją ostry klimat, nieustanna troska, i męczarnie wygnania rzuciły. Zgon jej osierocił nieszczęśliwego wygnańca i drobną dziatwę. W tej zacnej rodzinie jest to już nie wiem która ofiara, bo od czterech pokoleń żaden z Sołtanów nie był oszczędzony. Wywożono ich, skazywano, dręczono, zabrano wszystkie majętności. Poczęło się to jeszcze za Stanisława Augusta, a ciągnie do dni naszych. Ani jeden nie uszedł wygnania, zsyłki lub męczeństwa. Pokój cieniom czcigodnej niewiasty Była ona wzorem poświęcenia, dobroci, łagodności i szlachetności.

— **Warszawa**, podług *Przewodnika Informacyjno-adresowego*, liczyła w roku 1869 ludności ogólnej 261 249, czyli mężczyzn 122 819, kobiet 138.430. W tej liczbie podług wyznań, katolików było 152.605, wyznania mojżeszowego 86.672, ewangelickiego 14 778, prawosławnego 6 840, unitów 183, starowierców 102, braci Morawczyków 12. W ciągu roku 1869 urodziło się dzieci płci mężkiej 4.777 żeńskiej 4.706, razem 9 483; prócz tego było podrzutków 3.078; razem więc urodziło się 12.561 Na 1.000 osób urodziło się katolików 60, ewangelików 40, prawosławnych 37, wyznania mojżeszowego 30 W tymże roku zmarło w ogóle 10.837; największa śmiertelność była między starozakonnymi, tam bowiem stosunek 27, kiedy w innych wyznaniach było tylko 23 lub 22. Zaślubin było 2 166. Długość ulic w Warszawie i na Pradze, z wliczeniem dróg przed i zaokopowych, wynosi wiorst 143 14; powierzchnia zajęta pod miasto wynosi sążni kwadratowych 855877,5; powierzchnia bruków liczy sążni 313181,3; obwód Warszawy wynosi wiorst 18,6, przedmieścia Pragi wiorst 6,2.

-- **Astronomowie** robią już przygotowania do obserwacyi przejścia planety Wenus przez tarczę słoneczną, co ma nastąpić w roku 1874. Postrzeżenia tego przechodu robione pierwszy raz w r. 1761 za poradą Halleya na wyspie Otahiti przez kapitana Cooka i astronoma Greena, dozwoliły obliczyć w przybliżeniu odległość ziemi od słońca. W r. 1769 Piotr Hell, dyrektor obserwatoryum wiedeńskiego, robił spostrzeżenia tego przechodu w Laponii. Inne wyprawy w tymże roku przedsiębrane nie przyniosły żadnego skutku, bo trafiły na niepogodne niebo. Trzeba szczególnego zbiegu, aby się doczekać przejścia Wenus przez tarczę słoneczną. Od roku 1769 nie było tego przejścia, aż nastąpi w r. 1874, potem w r 1882, a następnie aż w r. 2012. Na rok więc 1874 gotują się astronomowie na różnych punktach ziemi do robienia spostrzeżeń. Anglia wyśle wyprawy naukowe w tym celu na wyspy księcia Edwarda i na ląd bieguna południowego, Rosya zbuduje kilkanaście wież obserwacyjnych w różnych stronach Syberyi Austrya zamierza wysłać dra Jerzego Neumayera, dawniejszego dyrektora obserwatoryum w Melbourne w Australii, na wyspy Kerguelen i Macdonald na południu Oceanu indyjskiego. (*Czas.*)

Ostatnie wiadomości.

Z pod Paryża nie koniecznie pomyślne dochodzą wiadomości dla wojsk wersalskich. Według telegramu *Timesa* wojska wersalskie które dnia 12 b. m. podstąpiły aż pod „Glacis“ fortu Issy wpadły w ogień krzyżowy z fortów Montrouge i Issy i zostały z wielkiemi stratami odparte. Były to te same wojska w liczbie 15.000 a złożone po większej części z żandarmów i dawnych papieskich żuawów które uderzyły wzdłuż całej linii fortyfikacyjnej Issy, Vanvere, Montrouge bronionej przez 80 tysięcy gwardyi narodowej Paryskie zaś telegramy donoszą z d 13. kwietnia że reduta Chatillon została zdobytą przez wojska powstańcze, a 2000 wojska wersalskiego odciętego pod Courcelles przez powstańców od głównej armii, dostały się do niewoli.

W Wersalu ruch ogromny. Koncentrują tu zewsząd wojska z któremi zamierza Thiers uderzyć na Paryż. Mac-Mahon przeniósł główną swą kwatere do Ville d'Etange. Armia zachodnia pod wodzą jenerała Ducrota, a w skład której wchodzą żołnierze powracający z niewoli, ruszyć miała d. 13. b. m. na pochód ku Paryżowi.

Z Wersalu dano d. 13. b. m. rozkaz tak fortom Mont Valerien jak i wojskom wersalskim aby niezaczepiały lecz zajęły jedynie stanowisko odporne.

W Wersalu mimo niepowodzeń jakie w dniach ostatnich były udziałem wojsk rządu legalnego, wierzą w bliskie zajście z Paryżem, i niechętnie tylko wdają się w rokowania z ligą pokojową. W imieniu rządu wersalskiego jeździł do Paryża Schoelcher przedstawiając wnioski rządu Thiersa. Według „Agence Havas“ rząd wersalski jako pierwszy warunek do podjęcia rokowań położył złożenie broni w Paryżu; natomiast rokoszanie będą mieli darowane sobie życie, wyjąwszy tych, którzy się dopuścili mordów. Ustawa municypalna uchwalona przez zgromadzenie narodowe, musi być również w Paryżu zastosowaną. Co się tyczy utrzymania republiki, ponowiono zapewnienia Thiersa złożone w zgromadzeniu narodowem oraz oświadczenia w *Journal Off*. ogłoszone.

Wiadomości atoli jakie z Paryża odbieramy nie są tego rodzaju, abyśmy się mogli spodziewać że usiłowania ugodowe pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem; owszem, komuna paryska wyraźnie oświadczyła że nie myśli paktować, a ton dzienników coraz bardziej jest namiętnym i podsycającym niechęć i nienawiść do władzy legalnej.

Według telegramów paryskich jenerał Jarosław Dąbrowski utrzymuje się w Neuilly i Asniers. Assy puszczonym został na wolność. Bergeret do tej chwili zostaje w więzieniu Guizot ogłosił list, w którym maluje położenie Francyi, i twierdzi, ze rokosz nie rozszerza się: pochwala on postępowanie zgromadzenia narodowego, które jest oględnem, przezornem i sprawiedliwem; spodziewa się też z pewnością, że walka będzie krótka, ufa w jej niewątpliwy stanowczy rezultat i chwali waleczność armii.

Z Trydentu donoszą pod d 13. kwietnia. Cesarz przyjmował dziś po południu deputacye 48 gmin wiejskich, zwiedzał publiczne zakłady, a wszędzie witany był przez ludność z wielkim zapałem. Wyraził on burmistrzowi szczególne zadowolenie swoje z powodu przyjęcia, jakiego doznał, i w obec deputacyi, która dotknęła kwestyj administracyjnych, położył nacisk na stanowisko swoje jako monarchy konstytucyjnego.

Z Berlina. Rząd domagać się będzie od parlamentu kredytu 120 milionów talarów, którego użyje w miarę tylko potrzeby.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 14. kwietnia 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 114 00 Akcye kredyt. węg. 95 50 Anglo-austr. 277 00. Akcye Karola Ludw 266 00. Kolej siedmiogrodzka 169 00. Kolej południowa 181 10. Kolej Alf 174 00 Kolej państwowa 413 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.97. Kolej wsch. —.—. Kolej północna 219 75. Kolej Rudolfa 161.25. Kolej węg. wschodnia 86.25. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.25. Losy z 1864 roku —.—. Usposobienie: stałe.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 11. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr. sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	736.41	+ 1·3	81	PnW. sł.	10
2 godz. po poł.	737.68	+ 2·3	81	» sł.	10
9. godz. wiecz.	739.05	+ 1·6	86	Pn. »	10

Śnieg = 9 47.

Pociągi kolei żelaznej (na głownym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów. z Izby handlowej dnia 14 kwietnia.	płacą		żądają	
	zł	wal	a	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	262	25	265	25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	182	00	183	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117	50	119	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	82	50	83	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	25	72	75
Banku hipot. galic. 6%	87	90	88	30
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87	00	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	50	75	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	87
Dukat cesarski	5	83	5	90
Napoleondor	09	88	09	97
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	50	123	75
Wiedeń dnia 13. kwietnia.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	58	80	58	90
„ „ „ srebrem	68	70	68	80
pożyczka ost z r. 1839	282	50	283	50

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Pożyczka loter z r 1854	89	50	90	00
„ „ „ 1860	96	30	96	50
„ „ „ 1864	125	25	125	50
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawn domen	122	50	123	00
Oblig indemniz galic	74	60	75	00
„ „ bukow	72	00	72	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	266	50	267	00
Centralny bank	84	50	85	00
Kredytowy zakład	275	60	278	00
Franko-Austryackie	113	00	113	50
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	88	00	88	50
Hipoteczny bank galicyjski	118	00	118	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	729	00	731	00
Vereinsbank	108	00	108	50
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz austr.	80	80	81	00
Borysł Petrol. Comp	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell	29	75	30	25
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	173	50	173	75
Karola Ludwika	260	00	260	50
Północna Ferdynanda	2222	00	2227	00
Franciszka Józefa	196	25	196	75

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	181	50	182	00
Rudolfa	161	25	161	75
Siedmiogrodzka	169	50	170	00
Staatsbahn	414	00	415	50
Południowa	182	80	183	00
Tramway wied	214	00	214	50
Łupkowska	162	00	162	50
Węgierska północna	158	50	159	00
„ wschodnia	86	00	86	50
Listy zastawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	88	00	88	50
Bank włościański galicyjski	87	75	88	25
Tow kred ziem. gal 4%	71	75	72	25
„ „ „ „ 5%	82	00	82	00
Bank nar austr. 5% m k	97	25	97	50
Bank nar austr 5% w a	92	70	92	90
Bodencredit w srebrze 5%	106	50	106	75
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)				
Alföldzka kolej	88	90	89	20
Ferdynanda północna	104	40	104	60
Karola Ludwika dawn	104	00	104	00
„ „ z r 1867	101	50	101	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	00	90	50
„ „ z III em	83	00	83	50
Rudolfa	90	00	90	25

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Siedmiogrodzkiej	89	25	89	75
Południowej kolei	000	00	000	00
Państwowej kolei	138	50	139	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	94	50	95	00
Elżbiety nowa	102	00	103	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda półnoen. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	162	25	162	75
„ Rudolfa	14	50	15	20
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	92	20	92	25
Paryż 100 frank.	48	25	00	08
Londyn 10 ft szterl.	125	40	125	50
Frankfurt 100 zł oł. w p. N.	104	00	104	00

Kawiarnia

z całym przyrządem jest z wolnej r ękido nabycia.

Bliższa wiadomość w Ajencyi „Czasu“ A. Piątkowskiego, plac katedralny l. 31. m. 187 1—?

Instrukcye gry

na loteryę liczbową

udziela

profesor matematyki **R. v. Orlice** w **Berlinie**, Wilhelmstrasse 129

Na zapytania bezpłatne odpowiedzi. Codziennie nadchodzą podziękowania za wygrane z pomocą mojej instrukcyi. 157 5—6

OGŁOSZENIE.

Przy zbliżającem się nabożeństwie majowem poleca księgarnia

W. PISZA w Bochni

swoim nakładem wydaną książkę pod tytułem: 185 1—?

MAJOWE NABOŻEŃSTWO

czyli

MIESIĄC MAJ,

poświęcony ku czci Bogarodzicy N. Maryi P. niepok. poczęcia.

*Cena egzemplarza **30 ct.** w. a.*

Nakładem tejże księgarni wyszły następujące dziełka i są *do nabycia we wszystkich księgarniach:*

Nieszpory na wszystkie niedziele i święta całego roku, czyli Korona wszystkich świętych. Z brewiarza na polski język przetłómaczone przez ks Ludwina Kisielewskiego, plebana w Łubienku. Wydanie 2gie w 12ce. 1871 . . . . 48 ct.

Ks. Makary. Opowiadanie Macieja Choiny z Puław, nap. Wład Iżycki 30 ct.

Nabożeństwo do św. Rozalii Patronki przeciw morowemu powietrzu 12 ct.

Ojciec Bogumił, czyli: opowiadania moralne o dziełach Boga Przedwiecznego w porządku natury, dla młodzieży ułożył St. Kowalski. 50 ct.

Staroniewicz J. X. Dr., Wykład nauki wiary kościoła katolickiego, dla użytku młodzieży szkolnej. . . . . 1 złr. 6 ct.

Zabawy wieczorne, czyli: Powieści o ziemi świętej, szczególnie dla ludu pospolitego jako też na potrzebę młodzieży szkolnej dla objaśnienia historyi biblijnej zastosowane. Wydanie przez byłego nauczyciela elementarnego Józefa Lompe. (Wydanie drugie). . . . 36 ct

Zegarek czyscowy, czyli: nabożeństwo codzienne za dusze zmarłych w czyscu męki cierpiących, oraz klucz złoty miłosierdzia Boskiego duszom czyscowym otwierający, dla wszystkich wiernych na śmierć pamiętnych chrześcian do druku podany. . . . . 30 ct.

Żywoty św. Wincentego à Paulo, przez księdza Collet, z francuskiego wolno przełożył na język ojczysty Władysław Iżycki. . 50 ct.

Żywot świętych Pańskich, pierwotnie wydane przez O. N. Dominikana w Krakowie w siedemnastym wieku wierszem, teraz zaś wydanie powtórne, poprawione i pomnożone przez Aleksandra Ładnowskiego 30 ct

Żywot Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, czyli: Droga Zbawienia, którą Zbawiciel i Odkupiciel nasz Jezus Chrystus za przyjściem swojem na świat dla odkupu i wybawienia z mocy szatańskiej rodu ludzkiego, będąc jako się sam mianował (Joan 14), Drogą, prawdą, żywotem, nas do nieba prowadził, nauczał i ożywiał. Według Historyi Ewangelistów świętych, przez świętego Bonawenturę, Zakonu Braci mniejszych, św. Franciszka Doktora Serafickiego, Biskupa Albańskiego, Kardynała kościoła św. rzymskiego; przez nabożne rozpamiętywania i rozmyślania tajemnic Boskich, prawowiernym Pana Chrystusowym dla pożytku d chownego i codziennej świątobliwej zabawy opisany, i w roku Pańsk. MDXXII pierwszy raz do druku podany, a potem znowu za dozwoleniem Starszych r. P. 1773, przedrukowany, teraz poprawiony i nowo wydany. . . . . 1 złr

Niezawodne lekarstwo

w słabościach żołądka, piersi i szyi.

Panu **Janowi Hoff** *główny skład we Wiedniu.*

11. KAERTNERRING 11.

Neuhäusel 17. marca 1871. Przekonany po raz powtórny **o pańskich preparatach słodowych, szczególnie przy osłabiających kaszlach i braku apetytu,** upraszam przysłać mnie pospieszną wysełką 12 flaszek pańskiego ekstraktu słodowego. **Gustaw Neufeld.**

Klainice 3. lutego 1871. Przyszlej mnie pan **jak najspiesznicj jego słodowych karmelków etc.** **Anna Poturre.**

Kremsmünster 4. stycznia 1871. Upraszam uprzejmie przysłać mnie pański **wyborny ekstrakt słodowy.** **Hartung Major.**

Görkan 24. lutego 1871. Muszę panu **powtórnie podziękować, za tak skuteczną jego słodową czekoladę.** Gdy moje imie dwa razy stało w dziennikach, przeto zapytywano mnie, czy pański ekstrakt słodowy tak dobroczynnym jest odrzekłem, **że śmiało można go każdemu choremu polecić, i że jest on pewnym środkiem utrzymać zdrowie** Przyszlej mnie pan znowu 5 funtów tej czekolady. **Franciszek Mackowitz.**

Sagor 11. marca 1871. **Ponieważ pańskie preparaty słodowe bardzo mnie dobrze robiły,** przeto o przesyłkę nową proszę etc. **Antoni Doring** wachmistrz żandarmeryi.

St. Egydeu 2. lutego 1871. Proszę o przysłanie mnie pańskich: **ekstraktu piwa, słodowej czekolady i słodowo piersiowych karmelków** **Grzegorz Kern** naczelnik stacyi.

Denta 3. marca 1871. Upraszam o przysłanie mi 10 wielkich pakietów pańskich **tak dobroczynnie działających słodowych karmelków.** **Ferd. Vollbrecht** k i kameralny leśniczy.

Jedynie prawdziwe we Lwowie: u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. F. Kleina wdowy et Rissler, Jakóba Piepesa, A. Berlinera i Markiewicza et Wojczyńskiego. W Zaleszczykach u p. C. H Sternlieb. W Drohobyczu u p. A. H. Żupnika. W Przemyślu u p. M. Kozłowskiego. W Skale u p. Szymona Tänenblat W Skolu u p. Mojżesza Lipschütz. W Stryju u p. Kalixta Krzyżanowskiego. W Cieszanowie u p Chiel Potascher. W Baligrodzie u p. Samsona Meisels. W Nowym Sączu u p. B. Körbla W Zbarażu u p. Mojżesza Feuerstein W Jarosławiu u pana A. Bohufs apt. 184. 1—?

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Biale Tarnopolu i Samborze,

począwszy **od 20 października 1869 r.**

ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe wypłacalne	w	8	dni po wypowiedzeniu
5	„	„	14	„
$5\frac{1}{2}$	„	„	30	„
6	„	„	60	„

142 12—?

DYREKCYA.

Tylko najnowsze i najprzedniejsze towar

Skrzętna i rzetelna usługa

Największy skład

Męzki salon mody

JÓZEFA HÜBSCHA

181 2—3

rynek, pod l. 156

poleca

najnowsze i w najlepszym gatunku

Kapelusze

kastrowe i filcowe

w największym wyborze

i po najtańszych cenash fabrycznych

Największy **SKŁAD** najnowszych angielskich **krawatek, Kołnierzyków,** *Koszul,* PLEDÓW, Deszczochronów i płaszczy na deszcz.

SKŁAD ces. król. uprzyw. *filcowej i jedwabnej* fabryki **KAPELUSZÓW Józefa Hübsza** z Pragi.

Zamiejscowe obstalunki, za przesłaniem miary głowy, wykonują się z wszelką akuratnością, również przyjmują się wszelkie naprawy, czyszczenie, prania i farbowania kapeluszy.

Sprzedaż hurtowna i drobna.

Osobliwie zwracam uwagę na mój wielki skład **koszul**, najlepszych **krawatek. kołnierzyków. deszczochronów, pledów. skarpetek. płóciennych i batestowych chustek do nosa. płaszczy na deszcz. kalesonów, przodów gotowych do koszól. i czapek.**

Stałe ceny.

Słuchacz filozofii

tudzież współpracownik kilku pism lwowskich i warszawskich, mogący kilka godzin dziennie poświęcić nauce języków: **polskiego, włoskiego i francuskiego. historyi powszechnej. literatury polskiej itp.** przedmiotów szkolnych, poleca się szanownym rodzicom i opiekunom jako

nauczyciel dochodzący

pod bardzo przystępnemi warunkami, niemniej też pp. właścicielom drukarń, wydawcom, nakładcom druków, księgarniom itp. jako

korrektor.

Bliższej wiadomości udzieli optyk pan C Kotkowski przy ulicy Sykstuskiej pod l. 131, również p. Aleksander Vogel, zarządca drukarni Zakł. nar. im. Ossolińskich. 186 1- ?

Rotschild i Spółka

Postgasse 14 we Wiedniu.

Nowe najkorzystniejsze Gry Towarzyskie z wygranemi.

Nr. 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 140.000, 100.000, 70.000, 50.000, 25.000, etc.

Na 20 sztuk C. K. austr. Losów państwowych z r. 1864. Jeden Kwit ratalny kosztuje 8 zł. jako pierwsza rata.

Na 20 sztuk król. węgierskich losów państwowych jeden stemplowany kwit kosztuje 6 zł. jako pierwsza rata.

Na 20 sztuk cesarsko tureckich Losów stemplowany kwit kosztuje 6 złr. jako pierwsza rata.

Na 140 sztuk książęco-Brunszwick. Losów stempowany kwit kosztuje 5 złr. jako pierwsza rata

walorne na wszystkie ciągnienia

20sta część kwitów udziałowych na Losy państwowe z 1864 r. po 8 złr. sztuka, 9 sztuk po 70 złr., 20 sztuk po 150 złr.

20sta część kwitów udziałowych na król. węgierskie Losy 1 sztuka po 8 złr., 6 sztuk 40 złr., 20 sztuk po 130 złr

Promesy na wszystkie ciągnienia.

Polecenia dla c. k. giełdy za gotówkę lub odpowiedny zadatek najdokładniej uskutecznione zostaną

Kupno i sprzedaż papierów państwowych Losów, akcyi bankowych, kolejnych i industryjnych. Prospekty, plany i listy wygranych gratis.

Rotschild i Spółka we Wiedniu Postgasse 14. 180 6—20

Szprycowanie GALÊNĄ,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione. Główny skład dla Austr. Węgiersk. Monarchii.

Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cnt.

133 12—?

Ekspedycya Ogłoszeń HAASENSTEINA i VOGLERA

pośredniczy we wszystkich istniejących ogłoszeniach dziennikarskich nie rachuje porto i prowizye tylko oryginalne ceny, dozwala podług życzenia zamawiającego ugodny rabat, dostarcza wszelkich insercyi podług życzenia lub bez tego załączenia oszczędza inserentom wszelkie i każde wydatki, uskutecznia z użyciem zagranicznych dzienników poprawne tłumaczeni daje na życzenie najchętniej poprzednie kosztorysy, rozseła gratis i franko najnowsze i najpoprawniejsze taryfy inserat, gwarantując w każdym razie za najsurowszą dyskrecyę.

Specyalni agenci wszystkich głównych dzienników Szwajcaryi, Szwecyi, Norwegii, Danii i Hollandyi.

Dzierżawcy wielkich zagranicznych dzienników między innemi: „Wiener-Ztg.“, „Morgenpost“, „Tagblatt“, „Kikiriki“, „Oekonomist“ we Wiedniu, „Independance Belge“ w Bruxelli, Hollandsche Illustratie“ w Amsterdamie i t. d.

Jedyni zastępcy wielkich paryskich i najznaczniejszych francuskich dzienników z prowincyi.

Zamieszkanie

tej wszędzie jednobrzmiącej Firmy

Wiedeń, Neuer Markt 11, **Praga**, Graben 27.

Hamburg, Lubeka, Berlin, Frankfurt n. M. Lipsk, Drezno, Szemnitz, Halle n. S., Wrocław, Kolonia, Stutgart, Monachium, Norymberga, Bazylea, Zürich, St. Gallen, Genewa, Lauzanna. 182 4—4

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

ŚRODKOWI DLA WZROSTU WŁOSÓW.

Nie ma lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

127 12—?

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austryackiego Franciszka Józefa Igo króla węgierskiego i czeskiego etc



etc. etc. wyszczególniona wyłącznym ces. król. przywilejem na całej rozległości ces król. państwa austryackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810/1892.

RESEDA-KRÄUSEL-POMADE,

przy której używaniu regularnem, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają;



przy której używaniu regularnem, włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze,



nadaje włosom połysk

NATURALNY i FALISTY,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych.

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1.50 c — z zaliczką poczt. 1.60 ct.

Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik u. Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en detail bei

CARL POLT,

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,

HERNALS, ANNAGASSE, 15, im eigenen Hause,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystosowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD dla LWOWA jedynie tylko u panów

Zygmunta Ruckera apt. we Lwowie. **Adolfa Berlinera** apt. we Lwowie. **Franciszka Ehrlicha** kupca we Lwowie

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykantów, dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej **RESEDA-KRÄUSEL-POMADE** KAROLA POLTA w WIEDNIU — i nie pomijając wyż **przedstawionej marki.**

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.